

SŁOWO

WILNO, Piątek 13 listopada 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
 BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot“.
 BARANOWICZE — ul. Szepteykowskiej — A. Laszuk.
 DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Małinowskiego.
 DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
 GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.
 HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
 IWIEŃCIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyski.
 KLECK — Sklep „Jedność“.
 LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
 NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
 N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch“.
 OSZMIANA — Księgarnia Spółdzielca.
 PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
 STOLPCY — Księgarnia T-wa „Ruch“.
 SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
 ST. SWIECIANY — M. Lewin—Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 4.
 WILEJKĄ POWIATOWĄ — ul. Mickiewicza 21, F. Juczewska.
 WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch“.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detale, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane miłimetr 50 gr. Kronika reklamowa miłimetr 60 gr. w numerach tygodniowych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Na dostarczanie numeru dowodowego 20 gr.

Dzień wczorajszy przeszedł spokojnie

KOLOR ZIELONY, KOLOR GŁUPSTWA

Dzień wczorajszy minął, po za zajęciami, spokojnie. Młodzież uniwersytecka nie-endecka okazała dużo taktu. Pogrzebanie ś. p. Wacławskiego kosztu Bratniej Pomocy, gremjalny udział w pogrzebie, powierzenie prowadzenia konduktu kapłanowi o tak wyjątkowym autorytecie wśród duchowieństwa, młodzieży i wiernych, jak X. profesor Meysztoż — wszystko to było takowne. Należy pamiętać, że piętnując ekscesy — nie można tego czynić jednopstronnie, utrzymywać, że wszystkim winna tylko młodzież polska, która zaczęła awantury, bo to nie uspakają, lecz rozdrażnia. Naszemu artykule wstępemu z onegdaj, brakło tej równowagi, lecz to nie nasza wina. Na miejscu, gdzie omawialiśmy okoliczności towarzyszące mordowi ś. p. Wacławskiego, zamiast naszego omówienia ukazała się biała plama. Byłem na konferencji prasowej w Wojewody, tam usłyszałem szczegóły, dotyczące tej śmierci, szczegóły te potwórzylem, dodając wyrazy potępienia pod adresem tych żydów, którzy tego aktu dokonali. Prokuratura uznała moją relację za niezgodną z prawdą i gazetę skonfiskowała za to i jeszcze za jedną wiadomość o trzeciorzdnem znaczeniu. Przed sądem (oby jaknajprędzej, będę dowodził, że nie napisałem nic więcej ponad to, co słyszałem na konferencji w województwie. Ale o incydencie tym wspominam teraz mimochodem, zaznaczając jak ważne jest, aby potępienie nie wypadło jednostronne. Jest to ważne także dla naszej propagandy zagranicznej. Znamy przecież zwycięstwo społeczeństwa żydowskiego. Napewno o wypadkach wileńskich roztrąbią w całej prasie niemieckiej i innych krajów. Wskazywanie na fakt, że jedyny zmarły w rozruchach był Polakiem, jest bładźcobadź świadectwem, że nie było tu jednostronnego bicia. Ze względu na samoobronę w propagandzie zagranicznej nie możemy ani pomijać tego faktu, ani też pomijać milczenie okoliczności, które mu towarzyszyły.

Lud wileński! Jest to lud kochany, najczystszy na świecie. Walczyliśmy z nim razem i kto wie, czy jeszcze walczyć nie będziemy. Jest to lud bardzo patrijotyczny, a ta spora doza antysemityzmu, którą posiada, jest jakby koszulą chroniącą go przed propagandą socjalistyczną. Nie jestem antysemitą! przeciwnie; wierzę w to, że interesy żydowskie i polskie bynajmniej nie rozbieżne nie są. Ale w chwili, kiedy ten lud zaczyna się burzyć, kiedy trzeba go uspokajać, to chcę go uspokoić, a nie rozdrażniać, a krzykliwość filosemityzmu, lub jednostronne oświetlenie zajęć tyłko denerwuje, a nie uspakaja. Policja i prasa powinna stanowić jeden front. Niejeden z demokratów z „demo-liberałów“ uśmiechnie się, lub skrzywi się na ten aforyzm, na dziennikarza, który się naprasza do towarzystwa policji. Różne matolki w prasie opozycyjnej na pewno to podchwycą w swoich przeglądach prasy. Lecz ja raz jeszcze powtórzę: w czasie zaburzeń policja i prasa świadoma swych obowiązków obywatelskich powinna stanowić jeden front. Ale metody są inne, policja powinna działać energicznie, sprężysto i jak trzeba to bezwzględnie, prasa powinna działać perswazyjnie i sugestywnie. W Wilnie... Nie mówmy lepiej, jak to było w Wilnie.

O ile dla ludu wileńskiego znajdziemy zawsze sąd obiektywny, a w głębi serca i sentyment i nawet chęć usprawiedliwienia, bo z nim jesteśmy żywi, to na myśl o mordercach tego ludu bierze nas obrzydzenie. Dość przeczytać gazetę, która ten lud w Wilnie zwodzi, zobaczyć, że się tam bicie okien i turbowanie żydowskich studentów utożsamia z walką o Polskę, z poświęceniem dla Polski. To mordercy decyzyjnie wtykają studentom i ludowi wstążki zielonego koloru, który był zawsze symbolem głupoty. Należy nie tylko pomiędzy ten lud a jego morderców wejść, lecz przedewszystkiem trzeba pierwszych od drugich ochronić. To co przynosi tak wielką krzywdę Polsce, jej interesom wewnętrznym i zewnętrznym nazywają oni „poświęceniem dla Polski“. Bezgraniczna jest tu podłość, nikczemność, brak patrijotyzmu, brak poczucia obywatelskiego.

Pisaliśmy więcej o ludzie, niż o studenterji ponosi formalną winę za poczęcie powodów, na które mieliśmy sposobność wskazać wczoraj, a do których powracać nie chcemy, lud był współtactorem wydarzeń i razem ze studenterją ponosi formalną winę za awanturę, tak moralnie obrzydliwą, tak politycznie szkodliwą (formalną winę, bo materialny winowajca jest tu jeden — stronnictwo narodowe, endeckaj). Pisaliśmy tak dużo o ludzie, bo lud, studenterja, dzieci są to zespoły psychiczne podobne do siebie, kierujące się wrażliwością, a nie rozsądkiem. Cała elita studenterji była przeciw rozruchom, a przecież tak dużo studenterji poszło za temi kryminalistami w politycznej skórze, za endekami. Cat.

WILNO. — Dzień wczorajszy minął w miarę już zupełnie spokojnie. Do żadnych ekscesów nie doszło. Zniknęły również z ulic widziane przez dwa dni podejrzane typy pro wokujaące zajścia.

Szereg policyjny wzmożony został przez funkcjonariuszów zciągniętych z poszczególnych powiatów województwa.

PRZED KOŚCIOŁEM ŚW. JAKOBA
 Już od samego rana tłumy publiczności poczęły przybywać pod kościół Św. Jakóba, chcąc wziąć udział w pogrzebie zamordowanego studenta.

Przed godziną 9 kościół zapelniał się począł sztandarowem poszczególnych korporacji akademickich owiniętych kirem. Tuż przy katedrałce widnieje sztandar Uniwersytetu Stefana Batorego z wydośaniem którego z Uniwersytetu było jakoby dużo trudności.

Reszty miejsca w kościele zapelnili profesorowie i akademicy, lecz tylko w znakomitej liczbie, bowiem większość akademików musiała wobec braku miejsca pozostać przed kościołem.

ZMIANA MARSZRTY

Przed przeniesieniem zwłok ś. p. Wacławskiego z kaplicy szpitalnej do kościoła rozszalała się wieść, że władze administracyjne postanowiły skierować kondukt pogrzebowy przez ul. Pierwszej baterji i Zygmuntofską w kierunku cmentarza św. Piotra i Pawła.

Koledzy zmarłego stanowczo się temu przeciwstawili i udali się do p. wojewody w celu spowodowania zmiany marszrtu.

Wobec tego, że p. wojewoda delegacji nie przyjął, udał się do niego z interwencją dziekan wydziału prawnego, prof. Ehrenkreutz, i uzyskał zgodę na przejście konduktu przez ul. Mickiewicza.

W związku z powyższem nabożeństwo żałobne rozpoczęło się z godzinnem opóźnieniem.

O godzinie 12 w południe trumnę ze zwłokami wynieśli koledzy tragicznie zmarłego na ulicę i kondukt poprzedzony przez ks. prefekta Rymkiewicza, idącego w asyście licznego duchowieństwa, ruszył w stronę ulicy Mickiewicza.

Przed trumną niesiono kilkanaście wieńców i wianek kwiecica, dalej zaś postępowały sztandary korporacyjne.

Rodzina ś. p. Wacławskiego nie mogła przybyć na czas, więc za trumną postępowała najbliższa koledyza, a tuż za nimi profesorowie USB, i tysiączne rzeszy studentów i studentek. Z pośród profesorów zauważyliśmy: prorektora ks. Falkowskiego, dziekana wydziału prawa Ehrenkreutza, Kościalkowskiego, Orłowskiego, Oko.

Ks. prof. Meysztoż postępował przed trumną wśród duchowieństwa.

W pogrzebie wziął również udział J. E. ks. biskup Michalkiewicz.

W obrzymiej tej manifestacji pogrzebowej nacechowanej głęboką powagą wzięło udział przeszło 10 tysięcy osób.

NA CMENTARZU ŚW. PIOTRA I PAWŁA

Gdy kondukt wszedł w bramy cmentarza św. Piotra i Pawła skierowano się do wykopu w pobliżu kaplicy cmentarnej grobu.

Nad trumną przemówił alumn seminarjum duchownego w serdecznych słowach żegnając zmarłego.

Ś. p. Wacławski był do niedawna alumnem wileńskiego seminarjum i tragiczny los chciał, że zginął w parę tygodni po wystąpieniu z wydziału teologicznego.

Gdy ks. Rymkiewicz odmówił ostatnią modlitwę za umarłych, trumnę chciano przenieść do kaplicy.

Obecny na cmentarzu starosta grodzki p. Iszora zwrócił się w tym momencie do otaczających trumnę studentów, wskazując na potrzebę natychmiastowego pogrzebania zwłok.

Rodzina ś. p. Wacławskiego nie może przybyć do Wilna, więc p. starosta nie widzi potrzeby przetrzymania zwłok w kaplicy. W atmosferze ogólnego podniecenia i różnych okrzyków trumnę przeniesiono jednak do kaplicy, klucz od której wręczono następnie proboszczowi ks. Zawadzkiemu.

Następnie wyjaśniło się, że jeden z koledzy ś. p. Wacławskiego otrzymał, jak twierdził, na krótko przed pogrzebem wiadomość, że rodzina zmarłego postanowiła przybyć na pogrzeb.

Ostatecznie, ze względu na rodzinę, pogrzeb przesunięto na dzień dzisiejszy, na godzinie 10 rano.

Z cmentarza poczęło się rozchodzić, o godzinie 3 pp. w całkowitym spokoju.

OBJAWY PODNIECENIA W GIMNAZJACH

W związku z ostatnimi wypadkami wśród uczniów gimnazjów wileńskich i szkół zawodowych dało się zaobserwować wyraźne podniecenie. Wyraziło się to przez udział niektórych wychowanków w pochodach ulicznych, względnie przez asystowanie pochodom, co naturalnie należy uznać za wysoce niepożądane.

Ponadto zanotowano próby zakłócenia zajęć szkolnych i utrzymywania kontaktu z inicjatorami, względnie z uczestnikami zajęć na USB.

Dotyczy to gimnazjów nietylko męskich, lecz i żeńskich, gdzie rozdawano charakterystyczne zielone kokardki.

W związku z tem uczniowie-żydzi w większości pozostali w domu.

Co zaś się tyczy szkolnictwa powszechnego, to nie zauważono tam żadnych niepokojących objawów.

KONFERENCJA W KURATORJUM SZKOLNEM

W związku z powyższem Kuratorjum Szkolne zwołało na wczoraj konferencję dyrektorów gimnazjów i szkół zawodowych z udziałem inspektorów szkolnych.

Po omówieniu wytworzonej sytuacji kurator wezwał obecnych do roztoczenia uwagi nad młodzieżą szkolną, by usztek ją od kontaktu z ulicą.

W tym celu zakazano uczniom średnich zakładów naukowych i szk. powszechnych przebywania na mieście po godzinie 5 wiecz. zaś uczniom szkół zawodowych, ze względu na rozkład zajęć — po godz. 6 wiecz.

Zarządzenie to obowiązuje do dnia 21 bm. włącznie.

W razie stwierdzenia nie stosowania się do tego zakazu, szkoły wyciągną w stosunku do winnego jaknajdalej idące konsekwencje do zwolnienia z zakładu włącznie.

Wreszcie kurator polecił dyrektorom, by ostatnie zajęcia w mieście były natychmiast przedstawione młodzieży we właściwym świetle. Niezależnie od tego inspektorzy szkolni zwołali wczoraj poszczególne zakłady naukowe.

ILE WYBITO SZYB W MIEŚCIE

Jak się okazuje liczba zniszczonych pod czas wtorkowych rozruchów szyb wystawowych wynosi 92.

Do tego trzeba doliczyć jeszcze kilkadziesiąt szyb wytłuczonych w drzwiach sklepów i mieszkaniach prywatnych.

Powyższe dane są oparte na obliczeniach policyjnych.

Wczoraj w niektórych sklepach ustawiono nowe szklaki, pozostałe zaś poszkodowane sklepy są nadal zamknięte.

KONFISKATA „EXPRESSU WIL.“

Wczorajsze, ranne wydanie „Expressu Wileńskiego“ uległo konfiskacie. Z nastędnego temu wydawnictwu pisma Starostwa Gr. wynika, że zajęcie nastąpiło za umieszczenie no tatek „Wy jesteście mordercami“ i „Fruwający żydzi z Kurjera Wileńskiego“ i „Panie Rafał Wulc, czy widział pan taką sztukę“.

Pan Wulc, jak wiadomo, jest referentem prasowym Starostwa.

ZYDI REJESTRUJĄ STRATY

W dniu wczorajszym w gminie żydowskiej przystąpiono do rejestracji strat wtorkowych. Dotychczas zarejestrowało się siedemdziesięciu kilku poszkodowanych.

Żeby otrzymać jak najwięcej danych rozpuszczane są pogłoski, że straty będą znaczące.

Zatarg chińsko-japoński wciąż trwa

TRZYGDZINNA BITWA POD KUNG-CZU-LING

TOKJO, PAT. — Nadeszła tu informacja, że po ciężkiej trzygodzinnej bitwie pod Kung-Czu-Ling na północ od Mukdena w ręce Japończyków dostało się 300 rannych bandytów chińskich, wśród których znajdowała się jedna kobieta, ubrana w mundur chiński, również ranna. 50 bandytów poniosło śmierć.

SOWIECKA POMOC WOJSKOWA DLA MAN-CZANG-SZENA

TOKJO, PAT. — W dalszym ciągu napywają tu alarmujące informacje o rzekomej pomocy, udzielonej przez Sowietów wojskom Man-Czang-Szena w północnej Mandżurji. Między innymi nadeszła wiadomość, że oddział złożony z 3 tysięcy Chińczyków rosyjskich i Koreańczyków, należących do tzw. międzynarodowej armji komunistycznej i pochodzący z Błagowieszczeńska, kieruje się podobno do Czikaru. Według oficjalnych doniesień, wiadomości te zdają się być poniekąd uzasadnione.

Z drugiej strony ministerstwo wojny daje do zrozumienia, że znajduje się w posiadaniu ewidencji godnej zaufania, pochodzącej z różnych źródeł, że 15 samochodów ciężarowych, załadowanych bibulą i amunicją przybyło do Angan-Chi z Rosji między 6 a 12 listopada. Transporty te odebrał Man-Czang-Szen.

ANTYJAPONSKIE DEMONSTRACJE STUDENTOW CHINCZYKÓW

MOSKWA, PAT. — Do prasy sowieckiej donoszą, że w różnych miastach chińskich odbywały się ostatnio demonstracje studentów, żądających ogłoszenia wojny z Japonją. W Tien-Tsinie demonstrowało około 100 tys. osób, przyczem znaczna część demonstrowających ubrana była po wojskowemu.

W TIEN-TSINIE WRE

MOSKWA, PAT. — Według doniesień z Szanghaju, sytuacja w Tien-Tsinie nie została dotychczas opanowana. Pomiedzy wojskami Czang, Sue-Lianga i zbuntowanymi oddziałami trwa w dalszym ciągu walka.

Wojska Czang-Sue-Lianga wystąpiły pozatem przeciwko Japończykom, których posądzają o bunt oraz okazywanie pomocy powstańcom. Po dwugodzinnym walkach oddziały japońskie odrzuciły Chińczyków, zadając im duze straty.

ZOLNIERZE ATAKUJĄ UNIwersYTET TIENSIN.

TIENSIN. — Chiński uniwersytet Nauk, znajdujący się w bezpośredniej bliskości japońskich koncesyj, był w rannych godzinach atakowany przez 200 plondrujących żołnierzy.

Francuskim żołnierzom wydano rozkaz pogotowia wojennego, dla ewentualnej obrony francuskich koncesyj przed napadem. Burmistrz wyraził zdanie, że sytuacja jest o wiele poważniejsza, niż dotychczas, gdyż nie udało się dotąd policyjkałkiewicz rozpedzić coraz to nowych, większych skupień plondrujących band.

WERSJE O POROZUMIENIU TIENSIN. PAT. — Korespondent agencji Reutersa dowiadyuje się ze źródeł miarodajnych, że zostało zawarte porozumienie, które w ciągu 24 godzin ma spowodować odpreżenie sytuacji lokalnej. Bliższych szczegółów narazie brak.

JAPONJA TRWA NA DOTYCHCZASO WEM STANOWISKU

TOKJO, PAT. — Deklaracja przedstawiciela rządu wskazuje, że Japonja pozostanie nieugięta w sprawie przedstawionych przez siebie 5 zasadniczych punktów.

TRZECH AMBASADORÓW JAPONJI PRZY PRACY.

TOKJO, (PAT). Ambasadorowie Japonji w Londynie i Rzymie otrzymali instrukcję, w myśl której mają się udać do Paryża, aby dopomóc Yoshizawie w opracowywaniu i przedstawieniu poglądu Japonji w sprawie Mandżurji. Ambasadorowie nie będą jednak obecni na sesji Rady Ligi Narodów, chyba wyjątkowo—jako zastępcy Yoshizawy.

Ministrowi pełnomocnemu Japonji w Chinach polecono zaprotestować wobec rządu nankińskiego przeciwko temu, że wojska chińskie w czasie ostatniego zajść w Tien-Tsinie znalazły się w odległości mniej niż 50 metrów od koncesji japońskiej, co jest sprzeczne z układem chińsko-japońskim z roku 1902.

Koła oficjalne wyrażają obawę, że w Mandżurji północnej może dojść do poważniejszych zajść. Wojska chińskie są tam zgromadzone w znacznej liczbie, przewyższając znacznie siły japońskie nad rzeką Nonni.

Proces o zamknięcie Związku Polaków w Dyneburgu

Rozprawa przy drzwiach zamkniętych. — Dziennikarzom nie wolno notować nazwisk świadków. — „Incydent“ na korytarzu. — Wyrok ogłoszony będzie 28 b. m.

DYNEBURG, (tel. wł. 12.XI-31).

Na dzień dzisiejszy zostało wyznaczone wznowienie procesu o zamknięcie Związku Polaków w Dyneburgu w Sądzie Administracyjnym.

Wobec wielkiego napływu publiczności, świadków i przedstawicieli prasy na posiedzenie wyznaczona została większa sala, niż uprzednio. Wbrew poprzednim optymistycznym wersjom, rzekomo pochodzącym z Rygi, zebrani zostali zaskoczeni niespodzianką, że proces odbywać się będzie przy drzwiach zamkniętych. Powołano 34 świadków. Charakterystycznym jest, iż jeszcze przed decyzją Sądu o drzwiach zamkniętych na ingerencję Naczelnika powiatu litukszańskiegono, nie pozwolono dziennikarzom notować nazwisk świadków. Jak widać decyzja była z góry przesądzona.

Wśród świadków bohaterem dnia jest już dziś słynna Anna Peteran, nie piśmienna, młoda kobieta, która pokłóciwszy się ze swoją siostrą-polką, jest głównym świadkiem oskarżającym o rzekome przygotowywanie plebiscytu. Wszyscy ją sobie pokazują i oglądają.

O godz. 9 min. 30 wchodził Sąd pod przewodnictwem sędziego

Klaminsza, który zarządza tajność obrad na wniosek prokuratora, nie podając motywów. Wywołuje to zrozumiałe poruszenie. Według otrzymanych informacji bezprzekładnie do zarządzenie w procesie administracyjnym zgodzone zostało poprzednio pomiędzy trzema Ministerstwami: Spraw Zagranicznych, Wewnętrznych i Sprawiedliwości. Prasa i opinia polska nie mają przez to dostępu do istoty i treści procesu i zawartego w nim oskarżenia.

Przed tygodniem przyjeżdżał do Dyneburga generałny sekretarz Ministerstwa Spraw Zagranicznych, znany germanofil, Albat, który zaznajomił się z materiałem śledztwa na miejscu; jemu to przypisują autorstwo wniosku o drzwiach zamkniętych. Na ten temat krążą sensacyjne pogłoski, że strony litewskiej tłumaczone to jest w różny sposób: 1) że dziennikarze polscy nie umieją po litewsku, mogą w sprawozdaniach podać wiadomości nieścisłe i 2) że świadkowie oskarżenia narazeni być mogą na represje ze strony ludności polskiej. Na poraenie tej drugiej tezy wywołano jest podczas rozprawy incydent na korytarzu. Figurujący jako świadek, naczelnik powiatu litukszańskiegono, Pobuls, usiłuje za-

rzymać kogoś z obecnych, który rzekomo wygraża świadkom. Incydent zostaje wskazke wyczerpany, ponieważ rzekoma osoba, która wygrażała pogroźki, gdzieś znikła. Na sali zasiada trzech agentów policji politycznej, którzy w procesie udziału nie biorą, a jedynie przyglądają się publiczności. Jest to fakt dość znamienny.

Według wiadomości nadesłanych z Rygi, wiadomość o decyzji Sądu o drzwiach zamkniętych wywołała nawet w niektórych kołach litewskich poruszenie i traktowana jest jako nieakt Ministerstwa Spraw Zagranicznych i posunięcie błędne, które w razie wyroku skazującego, wywołał może jeszcze większą burzę i konflikt zastrzyć.

Rozprawa trwa do godziny 9 wieczorem. Wszyscy świadkowie zostają przesłuchani. Sąd udaje się na naradę, która trwa 15 minut. Po tej naradzie ogłasza decyzję, że wyrok ogłoszony zostanie dnia 28 b. m.

Nie spóśba jest zrozumieć taktyki przewlekania całej sprawy. W pewnych kołach tłumaczą to tem, że obecny rząd nie chce brać na siebie odpowiedzialności za wyrok i odkłada sprawę do czasu utworzenia nowego rządu.

Odwołanie Starosty Grodzkiego

Zastępca komendanta policji m. Wilna zawieszony w czynnościach

Zarządzeniem p. Ministra Spraw Wewnętrznych Starosta Grodzki p. Wacław Iszora odwołany został z dniem 13 b. m. ze swego stanowiska i przydzielony do służby w Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie. Na jego miejsce pełnienie obowiązków Starosty Grodzkiego zostało poruczone p. Stefanowi Modlińskiemu, radcy wojewódzkiemu, zastępcy Naczelnika Wydziału Bezpieczeń-

stwa Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Zawieszony został w czynnościach zastępca komendanta policji na miasto Wilno nadkomisarz Wacław Dąbrowski i przedniwko niemu wdrożone zostało postępowanie dyscyplinarne za zaniedbania w wykonaniu obowiązków służbowych w czasie ostatnich rozruchów.

ANTYZYDOWSKIE EKSCESY WE LWOWIE

WSKUTEK BÓJEK WYKŁADY W POLITECHNICE ZAWIESZONO

LWÓW. (tel. wł. 12.XI-31). Dziś od samego rana przy nowym gmachu Uniwersytetu zaczęły się zbierać grupki studentów polaków, którzy nie dopuszczali studentów żydów na wykłady. Wskutek tego doszło do bójek, w czasie których po obu stronach kilka osób zostało poturbowanych. Wykłady na Politechnice we Lwowie zostały zawieszono. Na jutro został wyznaczony wiec ogólny akademicki na godz. 10 rano.

Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata

Pan Artur Dobiecki zasłużył się dobrze publiczności polskiej przez polskie wydanie pamiętników wiehrabiego Abernona. Pisze ten Anglik, że zwycięstwo nad bolszewikami pod Warszawą w 1920 roku było 18-tą decydującą bitwą dla dziejów świata. Tak, jak Maraton i Salamis, jak bitwa pod Tours, jak obrona Wiednia przez Jana Sobieskiego. Rumienie dumy wypływają nam na twarz, gdy pomyślimy, że w dziejach całego globu, dwa razy oręż polski całęcił nurtem historii. Raz dzięki Janowi III, po raz drugi Józefowi Piłsudskiemu.

Zaczynają się pamiętniki szlachetnego lorda od smutnych obrazków. Oto ma wyjechać do Warszawy. Jest w Paryżu, rozmawia z Paderewskim. Paderewski doradzał Misji, aby pod żadnym pozorem nie ruszała w drogę bez konwoju aeroplanów. Zwykła przezorność wymaga, byśmy zaopatrzyli się w środki jaknajłatwiejszej ucieczki, w wypadku zdobycia Warszawy przez bolszewików, co, jego zdaniem, nie ulegało żadnej wątpliwości.

Jedzie przez Czechy, rozmawia z innym demokratą, prezydentem Masarykiem:

Jeśli Paderewski w ciemnych kolorach widział rzeczywistość polską, to Prezydent czecho-słowacki jeszcze mroczniejszą na nią się zapatrywał. Nietylko zdobycie Warszawy przez armię bolszewicką, uważał za rzecz bezwzględnie pewną, lecz nawet ostrzegł nas, byśmy nie organizowali żadnej pomocy militarnej na korzyść Polaków, a to z dwóch następujących powodów: z punktu widzenia wojennego pomoc taka będzie najzupełniej bezskuteczna, a może ona łatwo podkopać autorytet Mocarstw zachodnich przy późniejszych pertraktacjach pokojowych. Polakom nic nie pomoże w ich beznadziejnym położeniu; nasze zaś ujmowanie się za nimi, może się dla nas wielkim złem okazać. Poglądem, wypowiedzianym przez tak wielki autorytet, musiał mimowoli sprawić na nas głębokie wrażenie, jednakże nie pozostawało nam już nic innego, jak stosować się do otrzymanych poleceń.

Przyjeżdża do Warszawy. Na smutne obrazki pada pierwszy, ładny promień słońca:

Pierwsze wrażenie, jakie odniosłem, przejeżdżając przez miasto w drodze z dworca do Poselstwa Angielskiego, było to zdziwienie, wywołane normalnym, codziennym nastrojem ludności. Na ulicach ani śladu alarmu, czy paniki, tak, że nie było widać, iż wzniosły trud służby wojskowej powołał do szeregu męską część narodu. Na ulicach proporcja między spotykanymi kobietami i mężczyznami wydawała się prawie normalną. Jedyne zjawiskiem niezwykłym były liczne procesje religijne. Z powodu nich, musieliśmy zatrzymać się przy każdym niemal zbiegu ulic.

Natomiast echa, dochodzące z zagranicy nie są dla Polski pomyślne. Lewica społeczna wszystkich krajów jest antypolsko nastrojona.

Zarówno we Francji, jak i w Anglii, skrajnie socjalistyczne partie zaprote-

stowały gwałtownie przeciw udziałowi Polakom pomocy w obronie ich kraju, tak przez wysyłanie wojska, jak i przez innego rodzaju zasiłki. „Humanité” z dnia 7 sierpnia oświadcza: „Ari jednego człowieka, ani pół centa, nie dla kapitalistycznej Polski!”

W Anglii nawet umiarkowani przywódcy polityczni — co zresztą wymownie przejawiało się na posiedzeniu Izby Gmin z dnia 10 sierpnia — o to się tylko troszczyli, by zachować pozory spokoju, bez względu na to, czy Warszawa upadnie a bolszewizm zwycięży.

Jakie były siły zmagających się stron:

Władze rosyjskie i polskie podawały rozmaite cyfry, przedstawiające liczbę walczących na obu frontach w kampanii 1920 roku. Jednakże cyfry te były tak niepewne, a przesada ich tak oczywista, iż dane te nie wzbudzały żadnego zaufania. Przejrzawszy wiele wartościowych dokumentów, odniosłem przekonanie, że liczba szabel i bagnęt obu wojsk była mniej więcej równa i wynosiła w przybliżeniu 150.000 jednostek po każdej z obu stron walczących. Z chwilą rozpoczęcia się kontrofensywy, czyli z dniem 1 lipca, siły sowieckie były prawdopodobnie liczniejsze, jednakże w miarę posuwania się w głąb Polski, malały one widocznie, podczas, gdy nowe zaciągi polskie wzrastały coraz bardziej, zwłaszcza po rozpoczęciu odwrotu. We dług wszelkiego prawdopodobieństwa, siły sowieckie z dnia 1 lipca przewyższały siły polskie o 30.000 ludzi, jednakże w okresie 13 — 20 sierpnia Polacy z kolei byli liczniejsi od Rosjan, prawdopodobnie również o 30.000 jednostek.

Ogólna liczba żołnierzy rosyjskich, wziętych do niewoli przez Polaków, wynosi 66.000, podczas, gdy te części armii sowieckiej, która przekroczyła granicę pruską i tam została rozbrojona, obliczają na 40.000 ludzi. Trudno powiedzieć coś pewnego o liczbie zabitych i rannych po stronie rosyjskiej, natomiast straty polskie wynosiły 50.000 zabitych i rannych w ciągu całego okresu walk 1920 roku.

Poczem następują notatki, pisane z przebiegu wojny.

Henrys przebywa w Warszawie od dłuższego czasu i najwidoczniej nie potrafił zaskarbić sobie powagi i prestiżu u Rządu Polskiego. Jest on, jak mówią, pod pełnym wpływem Piłsudskiego, co zaś do Misji Francuskiej, to powiadają, że nie osiągnęła ona w Polsce pod żadnym względem tego powodzenia, jakie zdobyły sobie Misje Francuskie w innych krajach. Opowiadają również, że właśnie generał Henrys namówił polskie władze wojskowe do nierozważnej ofensywy wiosennej 1920 roku, obecnie zaś wyszukuje najrozmaitsze niepoważne wymówki, pragnąc wyłudzić nimi katastrofalny bieg rzeczy.

Charakterystyka Marszałka Piłsudskiego:

Warszawa, 28 lipca 1920 roku. Dominującą tu osobistością jest bezsprzecznie Marszałek Piłsudski, Głowa Państwa i Naczelny Wódz Armji. Z dumującą karierą: — siedem lat

na Syberji i wiele miesięcy spędzonych z rozmaitych przyczyn w różnych więzieniach rosyjskich. Gorący patriota, człowiek ogromnej odwagi i siły charakteru. Do ortodoksyjnych metod w sprawach wojskowych i w polityce odnosi się sceptycznie, — mituje niebezpieczeństwo, puls jego bije normalnie tylko wtedy, gdy grozi mu osobiście klęska, — w innych wypadkach puls nie przekracza czterdziestu uderzeń na minutę. Powierzchność tak uderzająca, że niemal teatralna. Nie kopiuje wszystkich cywilizowanych zwyczajów obcowania, będąc za to wspaniałym typem nachmurzonego geniusza. Twierdzi on, iż w obecnej wojnie jego metody strategiczne, nieużywane dotychczas i niezgodne z podjętymi szlaki wojennej, stosowane były z niezmiennym powodzeniem.

Insynuują mu, iż prócz niebezpieczeństw, kocha się on w podstępach, — jako rewolucjonista z usposobienia i dzięki życiowym okolicznościom przejawia wrodzoną skłonność do tajnych i okrytych działań. W obecnych warunkach nie ułatwia to pracy naszej Misji. Uzgodnienie spokojnych, pełnych ładów metod organizacyjnych, tak charakterystycznych dla Weyganda, z dziką taktyką konspiracyjną, byłego przywódcy nieregularnej masy powstańców, zdawało się prawie niemożliwe.

Ministrowie polscy, powołani, teoretycznie rzecz biorąc, do udzielania rad Naczelnikowi Państwa, posiadają w rzeczywistości mały wpływ i młdy autorytet. W ostateczności Piłsudski działa wręcz przeciwnie z życzeniem swych doradców.

Znamiennem jest, iż Marszałek Piłsudski odnosi zawsze zupełną przewagę moralną nad zagranicznymi wojskowymi, którzy się z nim stykają. Generał Henrys uwielbia go, a szef Brytyjskiej Misji Wojskowej, generał Carton de Wiart, człowiek odznaczający się niezależnością wygłaszanych poglądów, oczarowany był tym przedziwnym fenomenem polskim.

Trudno odpowiedzieć do jakiej partji politycznej należy Piłsudski. W pierwszych latach kariery uważał za socjalistę i bezwzględnie łączył go ściśle stosunki z przywódcami socjalistycznymi, nierazko z najbardziej skrajnej lewicy. Siedem bowiem lat, spędzonych na Syberji każdego mogłoby przekonać o słuszności skrajnego socjalizmu. Jednakże w listopadzie 1918 roku, gdy był on już Głową Państwa Polskiego i głównym jego obiektem, co było spełnieniem jednej z jego osobistych ambicji, odwiedziła go delegacja socjalistów, witaając w nim towarzysza Piłsudskiego. Odpowiedział im wówczas według krążącej wersji w słowach następujących:

— Panowie, nie jestem już więcej waszym „towarzyszem”. Jechaliśmy z początku w tym samym kierunku, w tym samym tramwaju pomalowanym na czerwono, jednakże ja wysiadłem zeń na stacji, która nazywała się „Niepodległość Polski”, wy zaś dalej jedziecie, aż do stacji, zwanej Socjalizmem. Towarzyszą wam moje najlepsze życzenia, lecz bądźcie tak grzeczni i nazywajcie mnie „panem”.

Wielkie znaczenie w rozwoju życia teatralnego miało wówczas Towarzystwo popierania polskiej sztuki scenicznej. Założone w 1908 r. Towarzystwo miało na celu współdziałanie rozwojowi polskiej sztuki scenicznej i teatralnej w Wilnie, tudzież podniesienie poziomu kultury estetycznej wśród społeczeństwa miejscowego.

Zasoby swe materialne Towarzystwo czerpało wyłącznie ze składek członkowskich i ofiarności publicznej. Ponieważ wówczas Teatr polski nie otrzymywał żadnej pomocy finansowej, Tow. popierania polskiej sztuki scenicznej, zasiłało w miarę potrzeby Dyrekcje teatralne. Członków rzeczywistych, w pierwszym roku swego istnienia, T-wo liczyło 223 osób. Tytuł członka honorowego nadano ofiarnej wskrzesicielce sceny polskiej p.

Przywódcy Centrolewu przed Sądem

16-ty DZIEŃ PROCESU. — ŚWIADKOWIE ŚLĄSCY.

WARSZAWA, 12.11 (tel. własny). — Świadek stoi zakłopotany. Na sali powszech Dzisiejszy 16-ty dzień procesu zaczął się od gorącej dyskusji między prokuratorem a obrońcą adw. Szurlejem. Mec. Szurlej prosi Sąd o niebadanie tzw. świadków śląskich. P. Korianty nie jest na ławie oskarżonych, więc nie może się bronić, a poruszenie tych spraw przedłużyłoby tylko pracę, Sąd jednak postanawia, że badanie świadków t. zw. śląskich odbędzie się, ale w granicach spraw związanych z Centrolewem, a z wyeliminowaniem osoby Koriantego.

Pierwszy zeznaje nadkom. Chomrański. Na potok pytań ze strony obrony odpowiada krótko, często uznaje się za niekompetentnego.

Drugi z kolei zeznaje świadek Jan Krupa z Drobobycza. Opowiada, że w połowie sierpnia dowiedział się, iż w Stryju odbędzie się konferencja z okazji wyborów do OKR. PPS. W konferencji miało wziąć udział 6 ludzi pod przewodnictwem p. Barlickiego. Oskarżony Barlicki miał złożyć przed nim relację z konferencji Centrolewu odbytej w Warszawie. Poseł Barlicki miał powiedzieć, że niema obecnie zgody z rządem i robotnicy muszą być gotowi do objęcia rządów w swe ręce. Poseł Barlicki miał dalej oświadczyć, że termin ewent. wystąpienia zostanie wyznaczony w Warszawie. W następstwie tej akcji posła Barlickiego rozpoczął się ruch wśród członków PPS. W domu robotniczym odbywały się zebrania milicjantów i starszych członków TURa.

Przewodniczący: Czy czy ćwiczenia się odbywały? — Owszem, ale po rozwiązaniu Sejmu wszystko uciicho.

Przewodniczący: Czy nie nawoływali do strajków?

Świadek: Barlicki, miał powiedzieć, żeby wykorzystywać wszystkie strajki, dlatego, że to robi utrudnienia rządów.

Prokurator Grabowski: Czy Pan może wskazać osobę, od której Pan się dowiedział o tej konferencji? — Świadek: Nie.

Czy ta osoba, która Pana informowała brała udział w konferencji? — Nie, miała informację od jednego z uczestników.

Adw. Berenson: A czy ta trzecia osoba wymieniła Pana nazwisko tej osoby, od której informacje pochodzą? Tak, ale pod tajemniczą służbową. To jest mój klient, a ja go zdradzić nie mogę.

Adw. Berenson: Może Pan powie w takim razie, kto brał udział w tej konferencji.

Świadek wymienia kilka nazwisk.

Adw. Berenson: A skąd Panu w Drobobyczu przyszło najmnie są konferencja w Stryju? — U mnie mieszkają dwaj uczestnicy.

Adw. Berenson: A kto taki? — Haluch i Bocian.

Adw. Berenson: Dziękuję Panu za te informacje. To tylko chciałem wiedzieć.

Jedną z końcowych uwag wiehrabiego Abernona specjalnie, zdaniem naszym, zasługuje na podkreślenie, jakkolwiek mało jest ludzi w Polsce, którzy się zechcą nad tem zastanawiać:

Na pierwszych stronach tej książki, wytuszczyłem powody, dla których warto bezstronnie zbadać całą kampanię nad Wisłą, szczególnie zaś decydującą w tej kampanji, Bitwę pod Warszawą. Chociaż to, co powiem teraz, wydać się może idealizowaniem jakowemś, albo utopją punktu widzenia tradycyjnych, zakorzenionych przesądów, niemniej jednak pragnę koniecznie dodać do poprzednich wywodów jeden jeszcze argument, a mianowicie, że pożądaną, a nawet konieczną, dla uniknięcia najcięższych trudności w budowie pokoju światowego, jest poprawa wzajemnych stosunków Niemiec i Polski, i usunięcie owej zapalczywości i nienawiści, jątrzących od tyłu stuleci oba narody. Najpilniejszym zadaniem dyplomacji europejskiej, jest osiągnięcie jakiegoś pojednania wzdłuż niemieckiej wschodniej granicy. Opinia Niemiec uznać musi bezwzględnie i koniecznie, że siła polska stanowi zapórę przeciw komunizmowi i może być uważana za podstawowy czynnik pokoju w Europie.

Ostatnio wygłoszone przemówienia

Przewodniczący: Czy wie Pan coś o kongresie Centrolewu? — Wiadomości o kongresie Centrolewu ukazały się na terenie Górnego Śląska w czerwcu 1930 r. Teraz mówię świadek o działalności PPS na Górnym Śląsku i o Chaciej Śląskiej.

Przewodniczący: Jaki jest stosunek Chaciej Śląskiej do Chaciej Warszawskiej.

— Chacieja na Śląsku była niezależna.

— A czy uzgadniała linję swego postępowania? — Tego nie wiem.

— A czy świadek miał informacje, jakie przemówienia wygłaszano na wiecach? — Wiem, że przemawiał Stepka, Korianty i z PPS zdaje się Burek.

— Jaki charakter miały te przemówienia? — Bardzo ostre. Mówiono o akcji strajkowej i że nie należy cofać się przed niczem, byle zmusić rząd do ustąpienia.

Adwokat: Czy Pan miał okólnik Centrolewu, który miał zorganizować marsz na Katowice? — Świadek nie może sobie przypomnieć.

Następnie staje przed Sądem świadek Marcin Łacheciński, sekretarz Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Drzewnego.

— Czy świadek należy do PPS — zapytuje przewodniczący. — Tak.

— Co świadek wiadomo o otrzymaniu 500 mk. niem. przez Związek Drzewny od Międzynarodówki? — W grudniu ub. r. otrzymałem 500 mk. niemieckich od międzynarodowego Związku Drzewnego.

Przewodniczący: Na skutek czego? Świadek: Na skutek wysłanego sprawozdania i na skutek prośby, żeby anulował nam wkładki członkowskie do Związku za rok 1927—28 i 1929.

Przewodniczący: A dlaczego oni przesłał te pieniądze? Świadek: Bo zrozumieli, że u nas jest ciężki kryzys i bezrobocie.

Przewodniczący: Czy raz tylko przysłał te pieniądze?

Świadek: Tylko raz. Teraz spodziewam się znów pieniędzy, bo kryzys pogłębił się.

Prokurator Rauze: Czy Pan jest sekretarzem Związku tylko w Krakowie, czy w Centralnym Związku Drzewnym w całej Polsce? — W Centralnym.

— A gdzie się mieści Centrala Międzynarodowa? — W Berlinie, przedtem była w Ansterdamie, świadek ustala następnie, że w statucie międzynarodówki jest punkt, że musi przyjść z pomocą związkom, które do niej należą w razie ciężkiej sytuacji i bezrobocia.

Następnie zeznaje świadek Marjan Grzesiak, komendant posterunku w

Przeworsku. Oświadcza, że w sali Sokoła we wrocławiu ub. roku odbył się wiec za zaproszeniem i o którym relację złożył wieki Władysław Pytlak. Świadek nie sobie nie przypomina, o czym Pytlak mu meldował, wobec czego świadek Grzesiak zostaje zwolniony przez Sąd.

Zaczyna zeznawać informator Grzesiaka, Władysław Pytlak, który siedział pod czas tego zebrania w Przeworsku, za drzwiami drzwi.

Adw. Szurlej: Czy Pan czytał raport, jaki składała policja.

Pytlak: Czytałem.

Adw. Szurlej: Czy Pan badał każde słowo.

Świadek: Treść odpowiadała temu, co słyszałem.

Adw. Szurlej: Czy w tych warunkach w jakich Pan słuchał może Pan gwarantować za ścisłość?

Świadek: Za zupełną ścisłość nie.

Adw. Rudziński: Czy Pan należy do jakiej partji? Świadek z początku się wahal, potem oświadcza do Bezpartyjnego Bloku.

Następny świadek Aleksander Stankiewicz, aspirant policyjny do niedawna w Częstochowie, obecnie w Kielcach. Recytuje zeznania jednym tchem, jak lekcję. Prowadząc przez szereg lat wywiad ustalił, że od końca 1926 r. PPS zaczęła się stosunkowo walczyć do rządu nieprzychylnie. Purzak mówił o lamaniu konstytucji i o tem, że cały budżet idzie na policję. Z kolei świadek opowiada szeroko o sprawie Kostrzewskiego i utrzymuje powołując się ciągle na swoich informatorów, że PPS była do końca o zamierzonym zabiciu komisarza Kasy Chorych powiadomiona i że mordowanie tego dokonała partja. W 1926 r. podczas zamachu majowego socjaliści mieli wysadzić most, aby nie przepuścić dywizji podhalańskiej, która szła na pomoc rządowi.

Z kolei adw. Honigwill domaga się od świadka podania nazwisk tych informatorów, na których ciągle się powoływał. Świadek odmawia podania nazwisk. Również przewodniczący wniosek obrońcy pozostawia bez odpowiedzi.

Na tem o godz. 2-ej zarządzono przerwę.

Dalej zeznaje świadek Władysław Skiba, komendant posterunku w Trzebinii. Był na wiecu posła Kwapińskiego w Cieszkowie. Kwapiński obraził Marszałka Piłsudskiego i wezwał zebranych, by na dano Sąd rozbroili posterunki policyjne, opanowali dworce kolejowe i urzędy pocztowe. Świadek przemówienie to słyszał stojąc za drzwiami lokalu.

Świadek Feliks Zygnier, komisarz policyjny w Łowiczu, podaje, że dnia 31 sierpnia 1930 r. odbył się w Łowiczu powiatowy zjazd Centrolewu. Najpierw odbył się na rynku wiec, na który organizatorzy nie mieli pozwolenia starosty, wobec czego policja wiec ten rozproszyła. Zgromadzenie udał się do Domu Ludowego i usiłował odbyć zebranie na podwórzu, ale w interesie bezpieczeństwa pułbicznego starosta zakazał i tego zebrania. Gdy policja oznajmiła decyzję starosty posła w Siedzielniku, to ten oświadczył, że mimo to zgromadzenie odbędzie się. Przystąpienie do rozpraszania tłumy, a wówczas padło z tłumy kilka strzałów, które zabiły kilku funkcjonariuszów.

Następni świadkowie również mówią o tem zebraniu w Łowiczu. Są to najcięższej funkcjonariusze policyj.

Stanisław Matewicz, urzędnik Starostwa w Łowiczu, był obecny na wiecu oskarżonego Ciołkosza w kwietniu ub. r. Oskarżony atakował rząd. Całe jego przemówienie było podburzające. Mimo to jednak wiec nie został rozwiązany.

Świadek Franciszek Koprowski, wywiadowca policyjny w Białymstoku, był jesienią 1928 r. na wiecach posła Dubois. Dubois na jednym z wieców mówił o historii PPS, następnie mowa napietnował nadzycia wyborcze i przytoczył kilka drastycznych przykładów, między innymi Dubois powiedział: Widziałem zbrodnię, który kradł dużo, ale żeby kradł głosy ludzkie, to dopiero teraz przy tych wyborach widziałem.

Świadek Tomasz Górak, wywiadowca w Białymstoku, był w listopadzie 1928 roku na wiecu posła Dubois, który oświadczył, że Piłsudski połączył się z burżuazją przeciw ko klasie robotniczej i oświadczył, że gdy PPS będzie obchodzić 20-lecie niepodległości, to wtedy będzie w Polsce rząd robotniczo-chłopski.

Świadek Józef Malinowski w 1929 r. był kierownikiem komisariatu w Tarnowie. Opowiada o akcji posła Witosa o r. 1926, kiedy to Witos rozpoczął agitację przeciw rządowi. Następnie świadek szczegółowo opowiada o rozwiązaniu na polecenie starosty zebrania, zwołanego przez Witosa w październiku 1927 r., jako nielegalnego.

Następny świadek Piotr Zadrozny, przewodnik policyjny w Białymstoku, mówi o pewnym wiecu posła Dubois, który mówił o nadzyciach wyborczych.

Na tem rozprawę zakończono.

Przeworsku. Oświadcza, że w sali Sokoła we wrocławiu ub. roku odbył się wiec za zaproszeniem i o którym relację złożył wieki Władysław Pytlak. Świadek nie sobie nie przypomina, o czym Pytlak mu meldował, wobec czego świadek Grzesiak zostaje zwolniony przez Sąd.

Zaczyna zeznawać informator Grzesiaka, Władysław Pytlak, który siedział pod czas tego zebrania w Przeworsku, za drzwiami drzwi.

Adw. Szurlej: Czy Pan czytał raport, jaki składała policja.

Pytlak: Czytałem.

Adw. Szurlej: Czy Pan badał każde słowo.

Świadek: Treść odpowiadała temu, co słyszałem.

Adw. Szurlej: Czy w tych warunkach w jakich Pan słuchał może Pan gwarantować za ścisłość?

Świadek: Za zupełną ścisłość nie.

Adw. Rudziński: Czy Pan należy do jakiej partji? Świadek z początku się wahal, potem oświadcza do Bezpartyjnego Bloku.

Następny świadek Aleksander Stankiewicz, aspirant policyjny do niedawna w Częstochowie, obecnie w Kielcach. Recytuje zeznania jednym tchem, jak lekcję. Prowadząc przez szereg lat wywiad ustalił, że od końca 1926 r. PPS zaczęła się stosunkowo walczyć do rządu nieprzychylnie. Purzak mówił o lamaniu konstytucji i o tem, że cały budżet idzie na policję. Z kolei świadek opowiada szeroko o sprawie Kostrzewskiego i utrzymuje powołując się ciągle na swoich informatorów, że PPS była do końca o zamierzonym zabiciu komisarza Kasy Chorych powiadomiona i że mordowanie tego dokonała partja. W 1926 r. podczas zamachu majowego socjaliści mieli wysadzić most, aby nie przepuścić dywizji podhalańskiej, która szła na pomoc rządowi.

Z kolei adw. Honigwill domaga się od świadka podania nazwisk tych informatorów, na których ciągle się powoływał. Świadek odmawia podania nazwisk. Również przewodniczący wniosek obrońcy pozostawia bez odpowiedzi.

Na tem o godz. 2-ej zarządzono przerwę.

Dalej zeznaje świadek Władysław Skiba, komendant posterunku w Trzebinii. Był na wiecu posła Kwapińskiego w Cieszkowie. Kwapiński obraził Marszałka Piłsudskiego i wezwał zebranych, by na dano Sąd rozbroili posterunki policyjne, opanowali dworce kolejowe i urzędy pocztowe. Świadek przemówienie to słyszał stojąc za drzwiami lokalu.

Świadek Feliks Zygnier, komisarz policyjny w Łowiczu, podaje, że dnia 31 sierpnia 1930 r. odbył się w Łowiczu powiatowy zjazd Centrolewu. Najpierw odbył się na rynku wiec, na który organizatorzy nie mieli pozwolenia starosty, wobec czego policja wiec ten rozproszyła. Zgromadzenie udał się do Domu Ludowego i usiłował odbyć zebranie na podwórzu, ale w interesie bezpieczeństwa pułbicznego starosta zakazał i tego zebrania. Gdy policja oznajmiła decyzję starosty posła w Siedzielniku, to ten oświadczył, że mimo to zgromadzenie odbędzie się. Przystąpienie do rozpraszania tłumy, a wówczas padło z tłumy kilka strzałów, które zabiły kilku funkcjonariuszów.

Następni świadkowie również mówią o tem zebraniu w Łowiczu. Są to najcięższej funkcjonariusze policyj.

Stanisław Matewicz, urzędnik Starostwa w Łowiczu, był obecny na wiecu oskarżonego Ciołkosza w kwietniu ub. r. Oskarżony atakował rząd. Całe jego przemówienie było podburzające. Mimo to jednak wiec nie został rozwiązany.

Świadek Franciszek Koprowski, wywiadowca policyjny w Białymstoku, był jesienią 1928 r. na wiecach posła Dubois. Dubois na jednym z wieców mówił o historii PPS, następnie mowa napietnował nadzycia wyborcze i przytoczył kilka drastycznych przykładów, między innymi Dubois powiedział: Widziałem zbrodnię, który kradł dużo, ale żeby kradł głosy ludzkie, to dopiero teraz przy tych wyborach widziałem.

Świadek Tomasz Górak, wywiadowca w Białymstoku, był w listopadzie 1928 roku na wiecu posła Dubois, który oświadczył, że Piłsudski połączył się z burżuazją przeciw ko klasie robotniczej i oświadczył, że gdy PPS będzie obchodzić 20-lecie niepodległości, to wtedy będzie w Polsce rząd robotniczo-chłopski.

Świadek Józef Malinowski w 1929 r. był kierownikiem komisariatu w Tarnowie. Opowiada o akcji posła Witosa o r. 1926, kiedy to Witos rozpoczął agitację przeciw rządowi. Następnie świadek szczegółowo opowiada o rozwiązaniu na polecenie starosty zebrania, zwołanego przez Witosa w październiku 1927 r., jako nielegalnego.

Następny świadek Piotr Zadrozny, przewodnik policyjny w Białymstoku, mówi o pewnym wiecu posła Dubois, który mówił o nadzyciach wyborczych.

Na tem rozprawę zakończono.

Towarzystwa popierania polskiej sztuki scenicznej.

Teatr Nuni Młodziejowskiej w ciągu swej działalności grywał w trzech gmachach: po-ratuszowym, w sali miejskiej i w ogrodzie po-Bernardyńskim.

Pozostały po wystawie pawilon główny, został kosztem N. Młodziejowskiej przerobiony całkowicie na teatr, a następnie ofiarowany miastu.

Repertuar teatru składał się z utworów scenicznych o różnorodnym charakterze.

Obok sztuk poważnych, mających wartość literacką, widzimy lekką komedję, farsę, a nawet operetkę. Tak urozmaicony repertuar mógł dogodzić rozmaitym warstwom publiczności.

Szerszą publiczność, przycycającą do Teatru Rosyjskiego — trzeba było stopniowo zdobywać. W tym celu urządzano były specjalne widowiska popularne, zakupywane ryczałtowo przez Zarząd Towarzystwa popierania sceny.

W okresie bytności teatru N. Młodziejowskiej ujrzyliśmy cały szereg arcydzieł literatury polskiej i zagranicznej w pięknej oprawie dekoracyjnej.

Przypomnę tu następujące utwory, wystawione z wielkim nakładem kosztów i pracy:

„Diady”, „Wesele”, „Eros i Psyche”, „Mazepa”, „Nowa Dejanira”, „Balladyna”, „Horsztyński”, „Złota

25-lecie stałego teatru polskiego w Wilnie

W dniu 17 października 1906 r. otwarto się podwoje stałego Teatru Polskiego w Wilnie.

Dwadzieścia pięć lat upłynęło od czasu, kiedy przybytek sztuki polskiej, oprómienny świętą tradycją, znowu jaśnieć zaczął na horyzoncie Wilna.

Po latach ucisku i niewoli, przechodząc rozmaite fazy rozwoju, teatr polski przetrwał aż do dnia dzisiejszego.

I chociaż oblicze dawnego, przedwojennego Wilna zmieniło się do niepoznania, jednak każdy zdaje sobie sprawę, że niezmiernie ważnym ośrodkiem polskości Wilna, był ówczesny teatr polski.

Trwał podwaliny teatrowi dała wskrzesicielka sceny polskiej p. Nuna Młodziejowska.

Przez cztery lata blisko, utrzymywała własnym sumptem teatr polski, stworzyła świetny zespół, podniosła poziom artystyczny widowiska i rozstrząsała w Wilnie atmosferę prawdziwej sztuki.

Pierwsze inauguracyjne przedstawienie odbyło się w teatrze miejskim w gmachu po-ratuszowym 4 (17) października 1906 r. Program tego widowiska był urozmaicony, zawierał bo-



Młodziejowska w roli Lili Wenedy.



Lilla Weneda na scenie wileńskiej.

Głosy Czytelników. LUDZIE ZAPOMNIANI

KRONIKA wileńska



PIĄTEK Dziś 13 Stanisława K. Józefata W. s. r. 6 m 40 Z. s. r. 3 m 26

SPÓSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 12 listopada 1931 r. Ciśnienie średnie 756. Temperatura średnia +5. Temperatura najwyższa +8. Temperatura najniższa +4. Opad w mm. 0,9. Wiatr: Cisza. Tendencja barom.: wzrost, ciśn. Uwagi: mglisto.

SZKOLNA

Konferencja dyrektorów szkół państwowych. W związku z wypadkami ostatnimi dni odbyła się w dniu wczorajszym w Kuratorium Wileńskiego Okręgu Szkolnego konferencja dyrektorów państwowych gimnazjów i szkół zawodowych...

WOJSKOWA

Pułk Dobaczewski wyjechał. Na czas wyjazdu z Wilna p. płk. dr. E. Dobaczewski go został mianowany do pełnienia obowiązków...

ZEBRANIA I ODCZYT

Klub Włoczęcki. W piątek dnia 13 bm. odbędzie się w lokalu przy ul. Przejazd nr. 12, 14-te zebranie Klubu Włoczęckiego...

ROZNE

Piętnasta rocznica śmierci Henryka Sienkiewicza. W przyszłą niedzielę, dnia 15 listopada, przypada 15-ta rocznica śmierci Henryka Sienkiewicza...

CO GRAJĄ W KINACH?

Kino Miejskie: Złote piekło. Heljos - 10-ciu z Pawlaka. Hollywood - Miłość Żorżety. Casino: Neapol, śpiewające miasto. Świątovid: 2-ga seria Indyjski grobowiec.

WYPADKI I KRADZIEŻE

Drobne kradzieże. W dniu 11 bm. Daniełczukowi Ludwikowi (Sadowa 11) skradziono z kieszeni palta 50 zł. Sprawcy nie ustalono...

watelki Wilna rozebrały między sobą, by w ten sposób dopomóc Kołom Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W., utrzymującym na przedmieściach Wilna Domy Ludowe, czytelnie i ochrony dzienne.

Odezwa do panów właścicieli domów. Zwracamy się z uprzejmą prośbą o wygładnienie w czyste, schludne i należycie oświetlone utrzymanie sieni i klatek schodowych...

Pamiętajmy: Wileńszczyzna jest krajem pięknym, krajem sportów zimowych. Wybierajcie się do nas i na zimą i na lato wiele gości z Polski i ze świata.

Komisja Organizacyjna Z. P. D. Samoopałkowanie się na bezrobocie. Komitet do spraw bezrobocia podaje jako godny uwagi i naśladowania fakt samoopałkowania się na terenie całego województwa polskiego...

Wino - Wenezuela. Z dniem 9 bm. wprowadzono ruch telegraficzny między Wilnem a Maracaj (Wenezuela). Opłata za trzymiesięczną rozmowę zwykłą w powyższych relacjach wynosi 160 franków...

POCZTOWA

Tygodnik Ilustrowany nr. 45 - W numerze tym należy wymienić przedwzrosty. Państwo artykuł W. Rzymowskiego p. t. „Pamięć i kruszcze w sławie literackiej”...

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski w Lutni. - Dziś, o godzinie 8-jej wiecz. ukaże się po raz pierwszy „Dzień październikowy” J. Kaisera w reżyserji Stanisława Wysockiej...

„NIEPODLEGŁOŚĆ”

W trzecim roku swego istnienia, znakomicie redagowany przez b. ministra Leona Wasilewskiego kwartalnik „Niepodległość” - z dnem 11 listopada br. zamieniony został na dwumiesięcznik...

„MIŁOŚĆ ŻORŻETY” W „HOLLYWOOD”

Znów film francuski. Po „Milionie” René Claire'a przyszła kolej na „Miłość Żorżety” reżyseruje Augusta Genira. W oryginalnym filmie nazywa się „Les amours de minute”...

BRONZOWY KRZYŻ ZASŁUGI

P.p. Stanisław Gawroński, starszy urzędnik stacji Brześć - Centralny, Serafin Głębki, urzędnik kontraktowy w Starostwie w Baranowiczach, Michał Kowalski, kierownik Wil. Dyrekcji Kolei, Aleksander Piłkiewicz, instruktor Centr. Zw. Osadników w Wilnie...

Odnaczenia w 13 rocznicę Niepodległości

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI P.p. Ludwika Strusiewiczówna, biuralistka za zasługi w Delegacji Reparyacyjnej na Syberji, siostrze Benedykcji Banderskiej, za konnicy Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia (SS. Magdaleny) w Wilnie...

MIŁOŚĆ ŻORŻETY

Wśród rozmaitych efektów filmu jest również i tańiec. Choreografia zajęła dziś stałe miejsce na ekranie. W „Miłości Żorżety” pokazano przebojowy taniec zeszłego wieku - Kan-kan. Jest ładny? Kwestja gustu. Dla zrestawienia jest rytmiczny taniec „girłowy” i akrobacyjny - oba w całości współczesne...

Z SADÓW

REHABILITACJA B. KIEROWNIKA DZIAŁU PRACY WIĘZIENIA STEFAŃSKIEGO W dniu wczorajszym Sąd Apelacyjny na skutek skarg prokuratorskiej i obrony...

OFIAR

Wileński Klub Filistrów Korporacji Arkonja zamiast wienca na trumnie s. p. St. W. Cawskiego złożył złotych 25 do uznania Bratniej Pomocy U.S.B. dla najbardziej potrzebujących studentów chrześcijan.

WYSTAWA

MALARSTWO, RYSUNEK, GRAFIKA Mickiewiczka 13 (Kasyno Garnizonowe) WYSTAWIA JÓZEF HORYD Wstęp 50 gr. - Ulgowy 30 gr. - Wycieczki 20 gr. Wystawa potrwa do dn. 30 listopada

W. GIERWIATOWSKI

Skład Fortepianów został przeniesiony z ul. Wielkiej na Róg Wileński i Gdański Nr. 1 m. 5. Posiada wielki wybór instrumentów pierwszorzędnej fabryk, egzyst. od 1834 roku. Poleca się łaskawej pamięci.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„MIŁOŚĆ ŻORŻETY” W „HOLLYWOOD” Znów film francuski. Po „Milionie” René Claire'a przyszła kolej na „Miłość Żorżety” reżyseruje Augusta Genira. W oryginalnym filmie nazywa się „Les amours de minute”...

MIŁOŚĆ ŻORŻETY

Wśród rozmaitych efektów filmu jest również i tańiec. Choreografia zajęła dziś stałe miejsce na ekranie. W „Miłości Żorżety” pokazano przebojowy taniec zeszłego wieku - Kan-kan. Jest ładny? Kwestja gustu. Dla zrestawienia jest rytmiczny taniec „girłowy” i akrobacyjny - oba w całości współczesne...

Z SADÓW

REHABILITACJA B. KIEROWNIKA DZIAŁU PRACY WIĘZIENIA STEFAŃSKIEGO W dniu wczorajszym Sąd Apelacyjny na skutek skarg prokuratorskiej i obrony...

OFIAR

Wileński Klub Filistrów Korporacji Arkonja zamiast wienca na trumnie s. p. St. W. Cawskiego złożył złotych 25 do uznania Bratniej Pomocy U.S.B. dla najbardziej potrzebujących studentów chrześcijan.

WYSTAWA

MALARSTWO, RYSUNEK, GRAFIKA Mickiewiczka 13 (Kasyno Garnizonowe) WYSTAWIA JÓZEF HORYD Wstęp 50 gr. - Ulgowy 30 gr. - Wycieczki 20 gr. Wystawa potrwa do dn. 30 listopada

W. GIERWIATOWSKI

Skład Fortepianów został przeniesiony z ul. Wielkiej na Róg Wileński i Gdański Nr. 1 m. 5. Posiada wielki wybór instrumentów pierwszorzędnej fabryk, egzyst. od 1834 roku. Poleca się łaskawej pamięci.

Oświadczenie

Wobec rozpущanych pogłosek jakoby członkowie korporacji „Pilsudja” brali udział w hucie antysemitycznej oświadczam, że są one niegodne za prawdę.

Oświadczam następująco, że student Zygmunt Branicki, który miał czelność występować przed p. Rektorem U. S. B. fałszywie podpisany pod koporcją „Pilsudja” był bowiem z tej korporacji wydany jeszcze w maju b. r. i to bez prawa powrotu, nie wyliczył się z pieniędzy, dekla nie oddał i używa odznaki korporacji nieprawie.

Prof. J. Szymefski kurator korporacji „Pilsudja”

Radjo wileńskie

Piątek, dnia 13 listopada 1931 r. 11.40: Kom. z Warszawy. 12.10: Kom. meteor. z Warszawy. 14.00: Program dzienny. 14.05: Muzyka z płyt. 15.05: Kom. z Warszawy. 15.25: „Szlaki postępu i rozwoju gospodarczego” - odczyt z Warszawy wygł. St. Gorzuchowski. 15.45: Koncert dla młodzieży (płyty). 16.20: Nowe odkrycia w Krypte Królewskiej i w Bazylce Wileńskiej - rozmowa dyr. Witolda Hulewicza z konserwatorem dr. Stanisławem Lorentzem. 16.40: Codzienny odcinek powieściowy. 16.55: Lekcja angielska z Warszawy. 17.10: „Artur Schtizer” - odczyt ze Lwowa, wygł. Ida Wieniewska. 17.35: Koncert z Warszawy. 18.50: Kom. LOPP-u. 19.00: Feljton humorystyczny w wygł. Leona Wołkiewicza, art. dram. 19.15: „Przedlag zagranicznej prasy rolniczej” - prowadzi dr. Janusz Jagmin, Tr. na Warszawę. 19.25: „Polakom na Kowieńszczyźnie” 19.40: Program na sobotę. 19.45: Prasz. dzien, radj. z Warszawy. 20.00: Pogad. muzycz. z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Warszawy. 22.40: Kom. z Warszawy. 23.00: Kabaret (płyty).

Giełda Warszawska

Table with exchange rates for various currencies and commodities. Columns include currency names (Dolary, Holandia, Londyn, etc.) and their respective rates.

PAPIERY PROCENTOWE

Table with interest rates for various bonds and securities. Columns include descriptions of the securities and their interest rates.

SPORT

Braclia Godlewscy w grupie olimpijskiej.

Kwstja doskonalych wileńskich hokeistów, braci Godlewskich, została przez nawładze Pol. Zw. Hokejowego zdecydowanie ostatecznie. Zostali oni powiadomieni o zaliczeniu ich do grupy treningowej i dziś opuszczają oni Wilno aby udać się do Katowic...

Jeżeli zawodnicy nasi wykażą się dobrą formą Wilno sportowe będzie miało zaszczyt reprezentować (przez braci Godlewskich) Polskę na Olimpiadzie, a następnie będzie mogło wykorzystać ich jako ewentualnych trenerów młodych drużyn, gdyż reprezentacja Polski rozgrywa jesz przed Olimpiadą z erę meczów z silnymi europejskimi i amerykańskimi drużynami i niewątpliwie członkowie jej nauczą się niejednego.

Druga, nie mniej ciekawa, jakkolwiek już następująca w dniu 17 b. m. w sali Osrodku W. F. (Ludwisarska 4) odbędzie się mecz bokserki Lotwa - W. Ino. Lotewska drużyna „Biedryba Lotw” w. Ino. Lotewska drużyna, a więc niepełnie ściśle jest twierdzenie: reprezentacja Lotwy) bawic będzie 15 b. m. w Warszawie w Makib, a w drodze powrotnej zatrzyma się w Wilnie.

Reprezentacja wileńska, skład której nie został jeszce definitywnie ustalony, będzie miała trudny orzech do zgryzienia, gdyż zespół lotewski należy do jednych z najsilniejszych w swym Państwie.

Szkoda więc, że ciekawe te zawody odbędą się w tak małym salce. Duszno w niej zawsze i okropnie ciasno, a przecież impreza ta ściąganie zarowne tłumy. (1).

LIST DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze! Proszę o umieszczenie w poczynym Pańskim piśmie oświadczenia następującej treści:

W Nr-ze z dnia 12 listopada 1931 r. „Gazety Wileńskiej” pod tytułem „Uchwały zgromadzenia poselsko-senatorskiego” została podana wiadomość, jakoby na zgromadzeniu poselsko-senatorskiem BBWR „postanowiono zwrócić się do władz centralnych z wnioskiem o pozyczenie radykalnych zmian personalnych na kierowniczych stanowiskach administracji państwowej w Wilnie”.

Niniejszym oświadczam, że o żadnych zmianach personalnych ani na kierowniczych, ani na jakichkolwiek innych stanowiskach administracji państwowej zgromadzenie posłów i senatorów nie obradowało, ani też nie uchwalilo zwrócenie się do władz centralnych z jakimymkolwiek wnioskiem.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego poważania. Witold Abramowicz Prezes Koła Regionalnego Posłów i Senatorów BBWR.

czaszka, „Sen srebrny Salomei”, „Konrad Wallenrod”, „Barbara Radziwiłłówna”, „Sen nocy letniej”, „Otello”, „Romeo i Julia”, „Król Lear” i wiele in. Ewentementem w życiu teatralnym Wilna, było wystawienie „Lili Wenedy” w przepięknej inscenizacji i dekoracjach prof. Ferdynanda Ruszczyca. Premiera tego arcydzieła odbyła się w teatrze letnim w ogrodzie po-Bernardyńskim - 2 czerwca 1902 r.

Naogół teatr N. Młodziejewskiej w czasie swej bytności w Wilnie dał 834 przedstawienia. Ostatnie poegmalne przedstawienie odbyło się 28 lutego 1910 r. w sali miejskiej.

W dniu tym wystawiono „Wesele” S. Wyspiańskiego. Specjalny komitet, wyłoniony ze społeczeństwa wileńskiego, dla uczczenia zasług N. Młodziejewskiej, złożył w darze, jako pamiątkę od Wilna, model teatru letniego, wykonany ze srebra, według projektu prof. Ferdynanda Ruszczyca.

Prawdziwie artystyczny ten upominek, był poniekąd symbolem, tej owocnej pracy, jaką osiągnęła na polu artystycznym niezmordowana, wielka pionierka i wszechcicielka sceny polskiej Nuna Młodziejewska.

Nie mało trudności miała do przezwyciężenia, czy to w postaci częstych zatargów z cenzurą rosyjską, czy zwalczając obojętność do Teatru pewnych czynników, którzy wówczas stali u steru i kierowali ukształtowaniem się spraw teatralnych. Dość powiedzieć, że szukano zmian.

ru i kierowali ukształtowaniem się spraw teatralnych. Dość powiedzieć, że szukano zmian.

I aczkolwiek, poegmalnie N. Młodziejewskiej, było nadzwyczaj serdeczne, jednak pozostał w Niej szczyr żal, że nikt ze społeczeństwa, nawet w formie najbardziej oglednej, nie rzucił jej słowa z propozycją pozostania w Wilnie i kontynuowania tak świetnie rozpoczętego dzieła.

Trzeba z bólem wielkim i wstydem przyznać, że dotychczasowi zasłużeńi pionierzy Sceny polskiej w Wilnie, Młodziejewska, Popławski, Oranowski, Strycharski, Baranowski, Repnik i Rychłowski, po wyłożonej pracy w kierunku szerzenia słowa polskiego i mowy ojczystej, po wielkich zmagananiach się finansowych, doprowadzających ich częstokroć do ruiny materialnej, - przechodzą tak szybko w zapomnienie, bez słowa uznania za ich czyny, bez słowa podzięk.

Teraz właśnie, gdy ubiegło 25 lat działalności teatru polskiego w Wilnie i na kresach, teraz, gdy powstaje specjalny komitet ku uczczeniu jubileuszu, należy zaprosić na ten obchód uroczysty wszystkich dotychczasowych dyrektorów Teatru Wileńskiego, aby krok ten był dowodem pamięci, że pragniemy uciąć ich czyny i zasługi dla polskiej sztuki ojczystej w Wilnie.

Z. S.

